Gdzie jest Ania?

Ania wesoło biega koło mamy. Jest szczęśliwa, że mamusia wzięła ją na spacer. Wkoło jest tyle ciekawych rzeczy. Tak dużo ludzi. Mała boi się, że jeszcze zgubi mamę. Postanawia złapać się torby, którą niesie mama z zakupami. Wtedy na pewno nigdzie nie zostanie. Łapie torbę i raźnie maszeruje. Jest tak pochłonięta tym, co ją otacza, że nawet nic nie mówi przez jakiś czas. Dopiero kiedy zobaczyła w koszyku przy straganie małego, białego pieska unosi głowę i mówi.

- Mam...- Urywa, bo to nie jest jej mama, tylko jakaś obca pani. Do oczu napływają jej łzy i zaczynają lecieć niby ulewa i może tylko niewyraźnie między łkaniem powiedzieć:

- Ja chcę do mamy...jaaa. - Kobieta jest całkowicie zaskoczona obecnością dziecka. Była tak zamyślona, że nie zwróciła uwagi na to, że mała idzie z nią. Kuca przy nieznanej dziewczynce i uspokaja ją.

- Cicho, kochanie. Zaraz znajdziemy twoją mamusię. Cichutko.. Nie płacz tylko powiedz mi jak masz na imię?

Ania powoli się uspokaja. Przecież ta pani obiecała, że znajdzie mamusię. Spogląda na nieznajomą niepewnie, a zarazem z nadzieją.

- Jestem Ania.

- Bardzo ładne masz imię, Aniu. A jakie masz nazwisko i gdzie mieszkasz?

- Biała, a mieszkam w białym domku z ogródeczkiem i kwiatkami, proszę pani.

- Rozumiem, ale może wiesz, jak nazywa się ulica, gdzie jest twój domek?

Dziewczynka intensywnie myśli, aż zagryza wargi. Po chwili kręci głowa i mówi:

- Nie wiem. Ale znajdzie pani mamę?

- Oczywiście, że znajdziemy ją. Na pewno mama szuka ciebie, skarbie.

- A może jeszcze nie zauważyła, że mnie nie ma? - Pyta przestraszona mała.

- Na pewno już zauważyła, że zapodział się jej największy skarb.

- Naprawdę jestem mamy skarbem?

- Na pewno, kochanie. Popatrz w prawo, może tam idzie twoja mama? - Mówi widząc zamieszanie z prawej strony targowiska. Idzie w ich stronę kobieta w takim samym płaszczu, jak nieznajoma i w ręku trzyma taką samą torbę na zakupy. Na jej widok Ania podrywa się do biegu z wyciągniętymi rączkami biegnie do mamy, wołając:

- Mamusiu!

Ta łapie ją w ramiona i bardzo mocno ściska.

- Kochanie, jak mogłaś mnie tak przerazić?

- Ja nie chciałam. Złapałam się torby, by się nie zgubić. Ale zamiast twojej, złapałam tamtej pani. Dopiero teraz Katarzyna zwraca uwagę na kobietę w takim samym płaszczu. Stawia córeczkę na ziemi. Podchodzi do kobiety, wyciąga dłoń i mówi.

- Dziękuje, że pani się zaopiekowała tą małą zgubą.

- Nie ma za co dziękować. Szkoda, że Ania nie zna swojego adresu. Łatwiej byłoby odstawić ją do domu. Na szczęście zgubiła się na targu i byłam pewna, że pani jej szuka. Nie było kłopotu, ale gdyby zgubiła się w mieście?

- Ma pani rację. Nauczę ją adresu i dam karteczkę z adresem do torebki. Byłam pewna, że mi się nie zdarzy stracić małej z oczu. To może przytrafić się każdemu, tylko nie mnie. Życie jednak pokazuje, że nie można być pewnym niczego. Wystarczyła chwila i córeczka znikła mi z pola widzenia.

- Tak, o nieszczęście nie trudno. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło. Ania odnalazła mamę. Teraz na pewno będzie bardzo uważała, by nie pomylić się i nie iść z kimś obcym.

- Ja też się czegoś nauczyłam. Dziecko jest tylko dzieckiem i działa inaczej niż my dorośli, oraz by nie być niczego pewną. Jeszcze raz dziękuję i do widzenia pani. Aniu idziemy do domu. Daj mi rączkę.

Herka

wydrukowano dnia: 03.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026